



## Wierzyć w Ducha Świętego

Nie można wierzyć w Jezusa Chrystusa, nie mając udziału w Jego Duchu. To właśnie Duch Święty objawia ludziom, kim jest Jezus. Rzeczywiście, nikt "nie może powiedzieć bez pomocy Ducha Świętego: <<Panem jest Jezus>>" (1 Kor 12,3). "Duch przenika wszystko, nawet głębokości Boga samego... i tego, co Boskie, nie zna nikt, tylko Duch Boży" (1 Kor 2,10-11). Jedynie sam Bóg zna w pełni Boga. Wierzmy w Ducha Świętego, ponieważ jest Bogiem. (Katechizm Kościoła Katolickiego, 152)

## Moje spotkanie z Duchem Świętym

Kiedy przyglądnijemy się historii Izraela, to zawsze zauważymy, że konsekwencją nieposłuszeństwa Bogu, czy też niewłaściwego rozumienia szczególnego wybraństwa jest zburzenie relacji na poziomie międzyludzkim. Symbolem tego była wieża Babel i pomieszanie języków. To najbardziej obrazowa konsekwencja życia na własny rachunek. Ale kiedy i tak czytelne znaki zawodziły, pojawiał się Bóg jako królujący, jako ogień na Synaju, jako dający życie, jako Bóg miłości i kary.

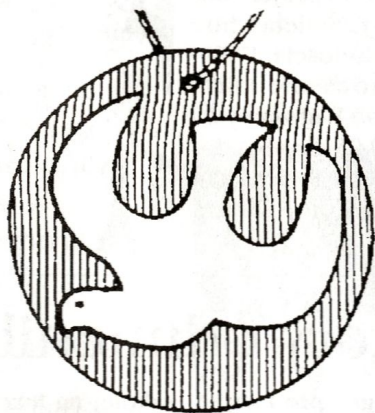
Aż w końcu ukazał się w najpełniejszy sposób jako człowiek, przyjmując ludzkie ciało. W swej przewrotności jednak człowiek odrzucił Boga. Nawet Ci, którzy byli najbliżej nie potrafili wytrwać w swojej wierze. Wraz ze śmiercią po raz pierwszy, a potem po wniebowstąpieniu ponownie załamała się ich wiara. Dlatego Jezus zapewnił: "Innego Pocieszyciela dam Wam". Kim miał On być, do czego wzywać? To tylko niektóre - jak dziś przypuszczamy - pytania, które nurtowały załęczonych apostołów. Nie wiedzieli oni dlaczego i jak dokona się ich "pocieszenie". Jedno tylko pozostało jak fundament - modlitwa. Trwa-

li więc jednomyślnie na niej, zapraszając Maryję i czekali ... I przyszedł z pomocą ich słabości, jako strumień wody żywej. Przeszedł jako lekki wicher, który wieje kędy chce. Nie wiedzieli zapewne apostołowie, czym są te znaki: ogień, gołębica i ogromna moc. Weryfikacją ich stały się dopiero czyny, które św. Łukasz opisze w Dziejach Apostołów jako rzeczy niezwykłe.

Duch Święty, który objawił się apostołom jako lekki wicher i ogień dający poczucie ciepła miłości Bożej i bezpieczeństwa, dla "pobożnych Żydów ze wszystkich narodów pod słońcem" (Dz 2, 5) ukazał się jako szum. Zapewne szum niepokoju, a na pewno inności sytuacji. Może dla niektórych był szumem strumieni wody żywej, która w tej właśnie chwili spływała w ich serca.

Pytamy dzisiaj często, kim byliby przebywający razem apostołowie wraz z Maryją gdyby nie ta chwila: ciszy w której mówił szczególnie Bóg i szumu, w którym objawiał się Duch dający moc.

(dokończenie na str.6)



MIECZYSLAW BEDNARZ SI

## Zielone Świątki

Duchu Święty, przyjdź, do mnie!

Duchu Święty, przyjdź, do nas!

Niech twych darów obfitych

Spocznie na nas korona.

Niech napelni nam serca,

Niech opasze nam czoła

Twoja mądrość i dobroć,

Twa obecność wesola!

Alleluja!

Ks. ROBERT A. SZTELIGA

/ - /

Modliłem się o dar

wielki i wspaniały

Dostałem dar piękny

i potężny w mocy.

Teraz łkam z rozpacz,

bo dar zmarnowałem

Szukałem na nowo.

I znów nie rozumiałem/  
go.

Dar przerósł moje siły.

Dziś pytam, dlaczego Panie

Czy mogę być świątynią/  
Ducha?

## KRONIKA kwiecień/maj 1999



### CHRZTY

8 kwietnia:

**Bartosz Kacper  
GABRYCHOWICZ**  
ur. 6.01.99 r.

10 kwietnia:

**Kacper Szymon KONDRAT**  
ur. 1.07.98 r.

17 kwietnia:

**Arkadiusz Kazimierz  
SZAŁAJKO**  
ur. 4.03.99 r.

**Klaudia Angelika PIECUCH**  
ur. 10.12.98 r.

24 kwietnia:

**Barbara Monika STRZAŁKA**  
ur. 15.03.99 r.

8 maja:

**Klaudia Katarzyna  
GRATKOWSKA**  
ur. 30.03.99

9 maja:

**Patryk Dawid GÓRNIAK**  
ur. 21.03.99 r.



### ŚLUBY

17 kwietnia:

**Walerian TCHÓRZ  
i Regina OSTROWSKA**

**Dariusz JABŁOŃSKI  
i Agnieszka POŁOJKO**

**Bogusław KUCHARSKI  
i Aneta OLEARCZYK - OSTACH**

**Piotr SOKOŁOWSKI  
i Joanna SZABŁOWSKA**

24 kwietnia:

**Jacek RABIEJ  
i Joanna ROJKOWSKA**



### POGRZEBY

17 kwietnia:

**Jadwiga GERLA**  
ur. 21.01.1918 r. w Sanoku

28 kwietnia:

**Danuta DE VILLE**  
ur. 29.09.1942 r. w Sanoku

30 kwietnia:

**Stanisław DRABIK**  
ur. 3.04.1925 r. w Tyrawie Wołoskiej

11 maja:

**Stanisława BAJGER**  
ur. 12.02.1925 r. w Sanoku

30 marca:

**Michalina BIL**  
ur. 20.09.1919 w Lisznej  
zm. 23.03.99 w Sanoku.

## Z życia parafii

2 maja sto jedenaścioro dzieci klas drugich przyjęło po raz pierwszy Komunię Świętą.

6 maja klasy trzecie przeżywały pierwszą rocznicę przyjęcia I Komunii Świętej.

15 maja odbyło się w naszej parafii czuwanie modlitewne w intencji nadchodzącej wizyty Ojca Świętego.

18 maja w naszej parafii gościł ks. Prałat Józef Niznik - Moderator Diecezjalny Rycerstwa Niepokalanej. W czasie Mszy świętej wygłosił on kazanie wyjaśniające idee Rycerstwa Niepokalanej. Po Mszy świętej przewodniczył spotkaniu, podczas którego dokonano wyboru Zarządu M I II.

## Czuwajmy

Czuwanie Grup Odnowy w Duchu Świętym odbędzie się na Jasnej Górze w terminie 19 do 20 czerwca 1999. Wyjazd autokarowy zorganizowanej grupy z Sanoka nastąpi w sobotę 19 czerwca rano. Koszt pielgrzymki - 50 złotych (obejmuje nocleg). Warto przygotować się duchowo przez wcześniejszą spowiedź. Inne szczegóły i zapisy: księgarnia Katolicka "Niepokalana" w Sanoku - Hala Targowa przy ulicy Piłsudskiego.

### Wokół papieskiej pielgrzymki

## Bóg jest miłością

Sandomierz, Zamość, Stary Sącz - te trzy miejscowości na trasie wizyty Ojca Świętego znajdują się najbliżej Sanoka. Przypominamy zatem w zarysie program wizyty:

12 czerwca, sobota - 9.30 przylot do Sandomierza, 10.30 Msza Święta z homilią, 17.10 przylot do Zamościa, 17.50 Liturgia słowa i przemówienie Ojca Świętego, 19.40 odlot do Warszawy ...

16 czerwca, środa - 9.05 przylot do Starego Sącza, 10.00 Msza Święta kanonizacyjna błogosławionej Kingi, 16.40 odlot do Wadowic ...



## Papież, który odmienił mój świat

Czy można kochać kogoś nie znając go osobiście, nie zamieniwszy z nim ani słowa, nie spojrzawszy choć raz w jego oczy? Jeśli miłość oznacza pamięć, szacunek, próbę zrozumienia, zaufanie - mogę chyba powiedzieć, że kocham Papieża i że zmienił mój świat.

Pamiętam uczucia towarzyszące Jego pierwszej wizycie w Polsce, w 1979 roku. Byłam jeszcze dzieckiem, uczennicą szóstej klasy "gminnej szkoły zbiorczej" na zachodzie Polski. Relację z przylotu do Polski oglądałam w

szkole, na lekcji fizyki. Nauczycielka sama, przez nikogo nie proszona, włączyła telewizor, pojawili się też inni nauczyciele i dzieci z sąsiednich klas. Było to niezwykle, bo w tych czasach szkoła była instytucją jeśli nie antyreligijną, to na pewno areligijną, rodzajem duchowej "próżni". Nauczyciele nie afiszowali się ze swoją wiarą, a praktyki religijne spełniali okazyjnie i "po cichu". Tak samo było z panią Laurą - nauczycielką fizyki.

(dokończenie na str. 6)

# Uroczystość Najświętszego Ciała i Krwi Pańskiej

Przymierze na Synaju, które zawarł Bóg z narodem wybranym we krwi zwierząt ofiarnych, było zapowiedzią Chrystusowej Ofiary Nowego Przymierza. Pascha Chrystusa - święte dni, w czasie których On dał się nam jako nowa manna z nieba, obmył nas z grzechu już nie krwią cielców i kozłów, ale własną Krwią, powstał z martwych i wezwał nas do wiecznego dziedzictwa - jest upamiętniana w każdej Eucharystii.

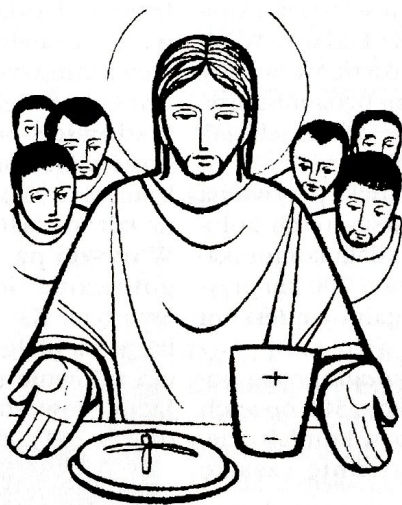
W dniu dzisiejszym, podobnie jak w dniu Wielkiego Czwartku wracamy myślą do chwil, gdy "Jezus widząc, że nadeszła Jego godzina przejścia z tego świata do Ojca, umiłował swoich na świecie, do końca ich umiłował". "A gdy zajął z nimi miejsce u stołu, wziął chleb, odmówił błogostawień-

stwo, połamał go i dawał im". Wchodzimy w tym dniu do Wieczernika po raz kolejny, aby to, czego rozum nie

jest w stanie pojąć, zobaczyć oczyma wiary i miłości. Jezus żegnając się ze swymi uczniami pozostaje z nimi pod osłoną znaków chleba i wina, zostaje w Eucharystii. Wyznajemy w tym dniu wiarę w Jego obecność w tym Sakramencie, kiedy niesiony w procesji "zagrody nasze widzieć przychodzi". "Jezus przychodzi, troski nam ostodzi

... padnijmy na kolana, uczcijmy z niebios Pana ...". Pamiętajmy jednak, że On pozostał z nami nie tyle po to, abyśmy Go adorowali, ale i spożywali, powiedział przecież: "Bierzcie i jedzcie ..., bierzcie i pijcie".

Ks. ROBERT A. SZTELIGA



## Kto spożywa ten chleb...

Jezus mówi *Ja jestem chlebem żywym, który zstąpił z nieba. Jeśli kto spożywa ten chleb, będzie żył na wieki ...*

Dnia 2 maja o godz. 11.30 odbyła się w naszej parafii Pierwsza Komunia Święta. Przystąpiło do niej 111 dzieci ze Szkoły Podstawowej nr 3. Do przyjęcia sakramentów świętych przygotował duchowo wszystkie dzieci ksiądz Jan Gołąb. Należą Mu się w tym miejscu słowa uznania, za trud włożony w tę ciężką i odpowiedzialną pracę.

Na szczególną uwagę zasługuje fakt, że pierwszy raz wszystkie dzieci wystąpiły ubrane w proste, jednolite stroje liturgiczne. Warto kontynuować tę tradycję w następnych latach. Dzieci wraz z księdzem Katechetą przygotowały piękną "oprawę" liturgiczną Mszy Świętej: śpiewały przy wtórze gitary, czytały modlitwę wiernych, niosły dary, a na koniec recytowały wzruszające wiersze. Następnego dnia po nabożeństwie majowym otrzymały pamiątkowe obrazki i miały możliwość zrobienia zdjęć z księdzem Katechetą.

ANNA D.

## To jest ważne!

Dla wszystkich zainteresowanych podajemy adresy, które mogą pomóc:

Pomoc w adopcji:  
Katolicki Ośrodek  
Adopcyjno - Opiekuńczy  
ul. Portiusa 4  
38-400 Krosno  
tel. 4368251

Dla kobiet ciężarnych i samotnych matek:

Dom Samotnej Matki  
Sonina 352  
37-100 Łańcut  
tel. 0-17 2241555

Dom Matki i Dziecka  
ul. Prądzyńskiego  
37-700 Przemyśl  
tel. 0-16 6709236

## Eucharystia - źródło i szczyt życia Kościoła

Eucharystia jest "źródłem i zarazem szczytem całego życia chrześcijańskiego" (Sobór Watykański II, konstytucja *Lumen gentium*, 11). "Inne zaś sakramenty, tak jak wszystkie kościelne posługi i dzieła apostołstwa, wiążą się ze świętą Eucharystią i do niej zmierzają. W Najświętszej bowiem Eucharystii zawiera się całe duchowe dobro Kościoła, a mianowicie sam Chrystus, nasza Pacha" (Sobór Watykański II, dekret *Presbyterorum ordinis*, 11). (Katechizm Kościoła Katolickiego, 1324)



Na zdjęciu klasa II b ze Szkoły Podstawowej nr 3 z opiekunem ks. Janem Gołąbem

# Duchowa mobilizacja

Od wielu miesięcy Polska przygotowuje się do przyjazdu Ojca Świętego. Rozpoczęło się "pospolite ruszenie modlitwne, rodzi się wiele inicjatyw mających duchowo przygotować wiernych na spotkanie z Papieżem. Szczególnie widoczne jest to w diecezjach i miejscowościach, które odwiedzi Ojciec Święty. By oddać atmosferę tej mobilizacji, przytoczmy krótkie fragmenty doniesień, jakie tylko w pierwszych miesiącach bieżącego roku sływały z Katolickiej Agencji Informacyjnej.

**Gdańsk** - Kuria Metropolitalna wraz z Kuratorium Oświaty organizuje konkurs o Janie Pawle II przeznaczony dla uczestników w różnym wieku. Najlepsze prace wykorzystane zostaną do dekoracji ołtarza papieskiego w Sopocie.

**Pelplin** - planowany jest spływ kajakowy rzeką Wdą. Jego uczestnicy przepływają trasę, którą przed laty przebył ks. Karol Wojtyła.

**Elbląg** - W każdej parafii zostanie założona Księga czynów wizyty apostolskiej Jana Pawła II w Elblągu. W intencji duchowych owoców wizyty wierni wpisują tam będą modlitw, obietnice, deklaracje o postach, jałmużnach i pojednaniu.

**Bydgoszcz** - Jana Pawła przywitają tam dekoracje we wszystkich kolorach tęczy. Główne szlaki komunikacyjne o łącznej długości 200 km przystrojone zostaną flagami papieskimi i miejskimi.

**Sandomierz** - od początku roku powstało w szkołach około 500 nowych Kół Żywego Różańca, w których dzieci odmawiają codziennie cząstkę

różańca za papieską pielgrzymkę do Polski.

**Zamość** - przygotowaniem do wizyty Papieża jest nawiedzenie rodzin przez wizerunek krzyża.

**Łowicz** - każda rodzina otrzyma portret Jana Pawła II, z wypisanymi obok najważniejszymi informacjami na temat Ojca Świętego.

**Wadowice** - wierni zaczęli już przynosić pierścionki, obrączki, kolczyki, bransolety, z których mają być odlane korony Matki Bożej i Dzieciątka.

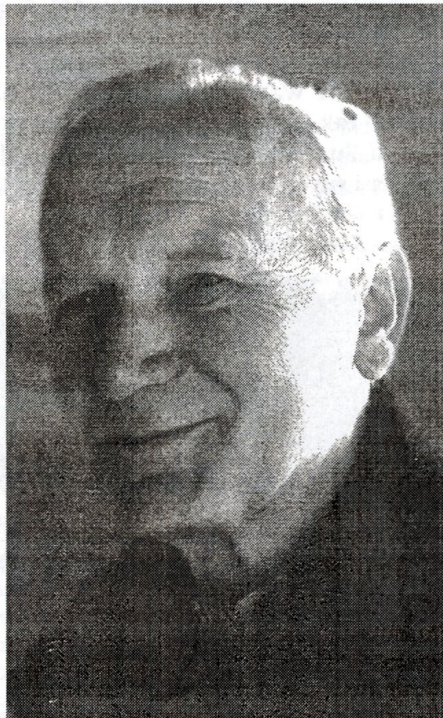
**W naszej parafii** także trwają przygotowania do spotkania z Ojcem Świętym. Ks. Robert przygotowuje biegową pielgrzymkę do Starego Sącza (głównie młodzież z ZSM), a ks. Jacek - rowerową do Zamościa (młodzież z ZST).

## Co znaczy dla mnie Jan Paweł II i jego pielgrzymki do Polski...

...  
Najmocniej przeżyłam dwie ostatnie pielgrzymki do Ojczyzny Ojca Świętego. W 1995 roku Ojciec Święty nieoficjalnie odwiedził Polskę przy okazji wizyty w Słowacji i kanonizacji Jana Sarkandra. Autobus z Sanoka wyjechał bardzo wcześnie i już od początku panowała radosna i podniosła atmosfera oczekiwania na spotkanie z Kimś bardzo drogim. Pierwsza moje refleksja: Ojciec Święty zjednoczył nas - czuliśmy się w tym autobusie sobie bliscy. Modliliśmy się do jednego Ojca w niebie, śpiewaliśmy, toczyły się serdeczne rozmowy. Czuliśmy się Ludem Bożym, był wśród nas Ksiądz i Siostra zakonna, małżonkowie, dzieci i dorośli, starsi i młodzi. W duszach śpiewało: **Jezus Chrystus naszym Panem jest..**

Moje obawy, że podróż i oczekiwanie na Mszę św. będzie męczące i czas będzie się dłużyć, w najmniejszym stopniu nie potwierdziły się. Był to czas bardzo bogaty w pozytywne wrażenia i spostrzeżenia, zwłaszcza te natury duchowej. Osobę Ojca Świętego widziałam i odbierałam jako Namiestnika Pana Jezusa na ziemi, który za nas wszystkich składa Bogu Ojcu Ofiarę i serdecznie do nas przemawia, poucza, napomina i pokazuje właściwe drogi. Tam w Skoczowie mówił nam o prawym sumieniu.

Mówił, że Polsce potrzeba ludzi sumienia. Przemawiała wielka troska o losy Polski, ukochanej Ojczyzny i o każdego człowieka.

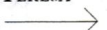


Ostatnia pielgrzymka Ojca Świętego do Polski była dla mnie prawdziwym świętem. Miałam to szczęście, że w

czasie tej wizyty przebywałam na urlopie macierzyńskim i mogłam oglądać wszystkie transmisje telewizyjne. To było to dla mnie wielkim darem i uczta duchową. Słuchałam bardzo uważnie każdego słowa i starałam się wyciągać wnioski dla swojego postępowania. Każda wysłuchana homilia utwierdzała mnie w wierze i dodawała nadziei na to, że można żyć wiarą, w zgodzie ze swoim powołaniem, że miłość Boża jest wszechogarniająca, a prawo Boże jest dane człowiekowi dla jego dobra i z wielkiej miłości Boga do człowieka.

Ojciec Święty tłumaczył czym jest prawdziwa wolność (Wrocław), wyjaśniał naukę społeczną Kościoła (O), w Gnieźnie mówił do całej Europy - na czym powinna polegać wspólnota europejska i gdzie szukać jej korzeni. Kalisz - wielka nauka o rodzinie i to tak trudne przesłanie: **człowiek powinien być darem bezinteresownym dla drugiego człowieka.** Kraków - rozum w służbie człowiekowi i prawdzie. Wreszcie Krosno - wszyscy jesteśmy powołani do świętości i wzór Jana z Dukli. Czekam na Ojca Świętego i na Jego naukę o drodze ośmiu błogosławieństw, czyli o drodze świętego życia dla każdego z nas.

TERESA





czenie podróżą, tłumem i tylko jeden obraz: przepięknej monstrancji przejeżdżającej tuż obok.

Potem, w przededniu obrony pracy magisterskiej, Msza Święta w Rzeszowie, która niestety przeszła bez echa i zrozumienia papieskiego przesłania.

Potem Rzym wspólna Msza Święta, wspólne zdjęcie i rozmowa. Niedługa (jak zawsze w takich wypadkach), ale na długo zostająca w pamięci. Przenikliwy, dobroduszny wzrok Ojca.

Dziś przygotowanie modlitewne i kondycyjne przed biegową pielgrzymką z 20 osobową grupą młodzieży do Starego Sącza.

Ks. ROBERT A. SZTELIGA

...  
Dzień 16.10.1978 pamiętam jak dziś. Informację o tym, że nowym papieżem został wybrany Karol Wojtyła usłyszałam w telewizji. Był to dzień, w którym ja i cała Polska oszalała ze szczęścia.

10 czerwca 1987 wraz z półtamilionowym tłumem znalazłam się na krakowskich Błoniach. Nigdy do tej pory nie widziałam, takiej ilości modlących się ludzi. Tego dnia pierwszy raz w życiu uczestniczyłam we Mszy Świętej koncelebrowanej przez Papieża. Późnym wieczorem tego samego dnia wraz z grupą przyjaciół poszliśmy pod Pałac Biskupi na ulicy Franciszkańskiej, gdzie Papież tradycyjnie już i tym razem z okien Pałacu śpiewał i rozmawiał z młodzieżą.

Panował niesamowity nastrój. Papież kilkakrotnie żegnał się z nami, odchodził od okien i ponownie powracał. Cztery lata wcześniej młodzież krzyczała *Zostań z nami*, tego dnia zaś wołała: *Weź nas z sobą*.

Z piątej – ostatniej pielgrzymki Ojca Świętego utkwił mi w pamięci jeden moment. I o dziwo, nie był to Jego pobyt w Krośnie. Na zawsze pozostanie w mojej pamięci telewizyjna relacja z Zakopanego. Msza Święta pod skoczną narciarską zgromadziła 300 tysięcy wiernych. Większość ubrana była w odświętne góralskie stroje. Powitali oni "swojego" Papieża gromkimi brawami, kapelą 180 skrzypków i "Bogurodzicą". "Mrowienie przeszło na pewno każdego, gdy na zakończenie chór góralski odśpiewał specjalnie na tę okazję ułożony hymn rozpoczynający się od słów *Cobyście nom Ojce długo żyli...*

ANNA D.

...  
Za kilka chwil będziemy świadkami kolejnej wizyty samego Chrystusa na naszej Ojczyźnie. Nasze duchowe przygotowania (oprócz tych zewnętrznych), to przede wszystkim gotowość ducha.

Moje spotkanie z Janem Pawłem II, to przede wszystkim pamiętny ścisk, który zawsze towarzyszy takim okolicznościom. Było to w Krakowie spotkanie dalekie, niezrozumiałe praktycznie okrojone do samego zobaczenia osoby. Potem obecność na zakończeniu Kongresu Eucharystycznego w Warszawie. I znów zmę-

...  
Kim jest dla mnie Papież Jan Paweł II? Co znaczą jego pielgrzymki do Ojczyzny? Wydaje mi się, że mógłbym o tym napisać książkę. W roku szkolnym 1978/79 byłem w ósmej klasie szkoły podstawowej, więc właściwie ten Papież to całe moje w pełni świadome życie. Spróbuję napisać o tym co wydaje mi się najbardziej istotne. Kiedy w październiku 1978 roku obcy sobie ludzie padali sobie w ramiona z radości, przeczuwałem po dziecinnemu, że nic już nie będzie tak jak dotychczas, że zdarzył się cud, który odmienił na zawsze nasz smutny świat. A kiedy w czerwcu 1979 roku spotkałem go po raz pierwszy pod pałacem biskupów krakowskich i następnego dnia na Błoniach, odczułem już wyraźnie to podwójne doświadczenie: Prawdy i Wolności. Nieprzebrane tłumy pielgrzymów, moc i pokój, radość i powaga jednocześnie, i to pragnienie zmian zdecydowane, ale pozabawione nienawiści. Nigdy tego nie zapomnę. Cud się wydarzył, a właściwie dzieje się od tamtych dni nieustannie. Ile razy spotykam Jana Pawła II, mam ciągle to samo doświadczenie - autentycznej Prawdy i Wolności. Więcej - Prawdy i Wolności, które istnieją tylko razem, które nie mają sensu jedna bez drugiej. Ten człowiek nic nie udaje (na przykład *bombardowań dla pokoju*) i nic nie musi w tym sensie, w jakim wielcy tego świata muszą brnąć w zło, z którego nie pozwala im się wycofać pycha. Kiedy przybył do Polski po raz pierwszy, byłem tuż po Sakramencie Bierzmowania, którego on w jakiś specjalny sposób udzielił nam wtedy wszystkim na Placu Zwycięstwa w Warszawie. A teraz, po 20 latach, przystąpiła do Sakramentu Bierzmowania moja najmłodsza siostra, która zapewne wkrótce pośpieszy na spotkanie z Janem Pawłem II w Starym Sączu. W czasie tych 20 lat zmieniło się naprawdę oblicze ziemi, miały miejsce niesłychane wydarzenia, wielcy tego świata, a nawet całe państwa zmieniały wielokrotnie twarze i maski. Ale ten człowiek nie zmienił nic w sobie ani w swojej nauce. Bo pewnie prawdą jest, co podobno sam powiedział, że gdyby miał z całej Biblii pozostawić jedno zdanie, byłyby to słowa Jezusa zapisane w Ewangelii wg św. Jana: *"... i poznać prawdę, a prawda was wyzwoli."*

PIOTR

# Papież, który odmienił mój świat - dokończenie ze str. 3

Po dzień dzisiejszy widzę ją, jak w dniu uroczystości szkolnych, pojawia się w eleganckim stroju, w którym czerwieni krawatu tworzy niezwykle kontrast ze śnieżną bielą bluzki.

Serce biło mi mocno, kiedy na stopniach samolotu pojawił się Papież. Zszedł na dół, uklęknął, ucałował ojczyzną ziemię. W klasie panowała cisza. Nawet Marian z ostatniej ławki, którego nic nie interesowało poza piłką nożną tkwił na swoim miejscu bez ruchu. Obok mnie siedziała Ela - starsza córka dyrektorki naszej szkoły - w jej oczach ujrzałam łzy. Przez ułamek sekundy zdziwiłam się i pomyślałam: "Przecież ona nie chodzi do kościoła, a jej mama jest w partii". I choć nie rozumiałam doniosłości wydarzeń, jakie miały miejsce w Polsce, przez następne dni żarliwie i ze ściśniętym gardłem śpiewałam ulubioną piosenkę Papieża "Pan kiedyś stanął nad brzegiem" (nie potrafię jej zaśpiewać bez wzruszenia po dzień dzisiejszy).

Potem było spotkanie we Wrocławiu, a następnie w Lublinie - już podczas studiów. Pielgrzymki te przeżywałam

w sposób przede wszystkim emocjonalny. Niestety, nie rozumiałam tego, co mówił Papież. Chciałam, ale nie potrafiłam. Nie potrafiłam też "przedrzeć" się przez jego książki. Z "Osoby i czynu" zrezygnowałam po kilku stronach, mimo że - jako studentka KUL - liźnęłam trochę filozofii i etyki. Próbowałam też "Miłości i odpowiedzialności". Nadaremnie.

Nie umiem powiedzieć, kiedy zaczęły docierać do mnie papieskie słowa. Na pewno w ciągu ostatnich lat. Nie wiem też, czym to tłumaczyć - "dojrzałością", "łaską"? Pamiętam na przykład, jak podczas spotkania ze studentami KUL, Papież mówił o roli uniwersytetu. Wówczas nie zrobiło to na mnie większego wrażenia. Teraz, kiedy dostrzegam zdżyczenie jakiemu podlegamy, prymitywizm publicznie lansowanych poglądów i postaw, coraz bardziej doceniam rolę solidnego wykształcenia i formacji jaką daje m.in. dobra szkoła. Dobra, czyli ukierunkowana na realizację wartości, które klasyczna filozofia nazywa Dobrem, Prawdą i Pięknością. Kiedy więc jakiś czas temu po-

nownie zetknęłam się z fragmentami papieskiego przemówienia, wygłoszonego w KUL, zrobiły na mnie ogromne wrażenie. Każde, dosłownie każde, słowo na wagę złota!

Jak do tej pory nie zmobilizowałam się do systematycznego czytania tego, co Papież kieruje do wiernych i wszystkich ludzi dobrej woli - encyklik, listów, adhortacji. Na ogół śledzę przemówienia w "Niedzieli" (nie zawsze, bo niektóre wydają mi się za "suche", albo za trudne), czasem sięgam po fragmenty encyklik czy książek, szczególnie "Przekroczyć próg nadziei". Czuję, że nawet okazjonalne i fragmentaryczne obcowanie z nimi jest cenne - znajduję w nich nie tylko systematyczny wykład "prawd wiary", ale - przede wszystkim - żarliwe świadectwo Apostoła. I choć nie lubię wielkich słów i trudno mi wyrażać swoje uczucia, mogę powtórzyć za uczniami, których Jezus dogonił na drodze do Emaus "Czyż serca nie pałało w nas, gdy mówił do nas w drodze i Pisma przed nami otwierał?".

JOLANTA

## Plan pielgrzymki Ojca Świętego do Polski

**5.06** - o 11.30 przylot Ojca Świętego na lotnisko Rębiechowo w Gdańsku, Msza św. jubileuszowa z homilią.

**6.06** - odlot do Pelplina, Elbląg, Licheń.

**7.06** - poświęcenie sanktuarium Matki Bożej w Licheniu, odlot do Bydgoszczy, odlot do Torunia, spotkanie z rektorami 250 szkół wyższych, odlot do Lichenia

**8.06** - Elk, Wigry

**9.06** - dzień wolny

**10.06** - Siedlce, Drohiczyn,

ekumeniczna Liturgia Słowa i przemówienie Ojca Św., Warszawa.

**11.06** - spotkanie z prezydentem RP, Parlamentem RP, wizyta w zakonie Bazylianów, modlitwa w intencji ofiar holocaustu, modlitwa przy Pomniku Poległych i Pomordowanych na Wschodzie, zakończenie II Synodu Plenarnego, modlitwa przy grobie kard. S. Wyszyńskiego, poświęcenie nowej Biblioteki Uniwersyteckiej.

**12.06** - Sandomierz (przylot 9.30), Zamość (przylot 17.10), Warszawa

**13.06** - modlitwa na Placu Zwycięstwa, Radzymin.

**14.06** - Łowicz, Sosnowiec, Kraków

**15.06** - Msza na krakowskich Błoniach, Gliwice, nieszpory ku Czci Najświętszego Serca Pana Jezusa, Kraków.

**16.06** - Stary Sącz (przylot o 9.05), kanonizacja św. Kingi, Wadowice, Kraków.

**17.06** - nawiedzenie grobu Rodziców, oficjalne pożegnanie, o 14.00 odlot do Rzymu.

## Moje spotkanie z Duchem Świętym - dokończenie ze str. 1

Tak często potrzeba ciszy. Wówczas jako oczekiwania na rzeczy wielkie i dziś - jako dobrego doświadczenia tego co doniosłe, Boże w naszym życiu.

Dzisiaj nasze doświadczenie Boga jest o wiele bogatsze i chyba bardziej dojrzałe niż wówczas. Posiadamy dużą stosunkowo wiedzę, wiele doświadczyliśmy i nosimy w sobie Ducha Świętego, który został nam dany na chrzcie i ze swoimi darami w bierzmowaniu. Wiemy już jak powinno się korzystać z darów i jak się nimi posługiwać. A jednak często jesteśmy w naszej wierze zalekni, nieporadni i z drżeniem serca

oczekujemy na jakieś ważne wydarzenie wiary. Chyba zapomnieliśmy, czym jest oczekiwanie pełne wiary, ufności, wytrwałości, z zaproszeniem Maryi. Gdyby apostołowie wrócili do codzienności, nie oczekiwali na spełnienie obietnicy, zapewne inaczej potoczyłyby się losy Kościoła. My dziś tworzący wspólnotę Kościoła też jesteśmy odpowiedzialni za otwarcie się na głos Ducha Ożywiciela. Chcąc uchronić depozyt wiary potrzeba nam stale wytyczać słuch i oczy na głos Boży, aby Duch dający życie połączył nas w jedno. Jak kiedyś "ręka Pana" wyprowadziła proro-

ka, aby prorokował i pod wpływem jego słów zmarli powstał do życia, tak i dziś Duch, który został nam dany wyprowadza nas do "umarłych w wierze", abyśmy z Jego mocą ożywiali bliźnich do życia wiary.

Na to spotkanie mamy się przygotować poprzez modlitwę. Zaprosimy więc do niej Maryję i oczekujemy wylania łaski od Pana.

Duchu Ożywiciela, przyjdź z pomocą naszej słabości.

Ks. ROBERT A. SZTELIGA

# Blżej ołtarza



## Hymn uwielbienia

Po akcie pokuty następuje uwielbienie Boga hymnem: "Chwała na wysokości

Bogu", należącym do najstarszych modlitw Kościoła. Śpiewamy go lub recytujemy z okazji większych uroczystości. Jest to nasze uwielbienie Boga w Trójcy Jedynej. Ten piękny hymn pozwala nam zrozumieć właściwy charakter naszego spotkania, w którym zasadniczą postawą jest uwielbienie Boga.

Zbieramy się przy ołtarzu właśnie po to, by Bogu oddać cześć. W imieniu wszelkiego stworzenia stajemy przed Stwórcą, Odkupicielem i Tym, który nas uświęca, aby Go wielbić, by złożyć Mu pokłon. Tu uznajemy Jego prawo do nas, Jego majestat, Jego wielkość. Tu uznajemy Jego dobroć, miłosierdzie, miłość. Na tym uznaniu

polega uwielbienie Boga. To, co czynimy w każdej sekundzie życia, tu wypowiadamy świadomie i dobrowolnie. Zostaliśmy przecież stworzeni, by Boga czcić, wielbić i wysławiać. Ten hymn jest pieśnią naszego życia. śpiewajmy go nie tylko ustami, ale i sercem. Śpiewajmy go całym życiem.

## "Módlmy się"

Kolekta jest drugim momentem przeznaczony na osobistą modlitwę. Jest to zarazem kulminacyjny moment obrzędów wstępnych wypowiadany uroczystie przez kapłana w imieniu wszystkich. Colligere – znaczy zbierać razem indywidualne prośby w jedną orację, która staje się modlitwą Kościoła, by ją przedstawiać Ojcu Niebieskiemu jako jedną całość.

Kolekta, podobnie jak inne modlitwy formularza mszalnego, składa się z czterech części:

- wezwania do modlitwy;
- chwili milczenia;
- samej oracji;
- potwierdzającego *Amen* ludu;

Kapłan, wzywając do modlitwy słowami: "Módlmy się", stawia przed zebranymi jak gdyby pustą tacę. Każdy może włożyć do niej to, co uważa za stosowne:

- sprawy osobiste, rodzinne, sąsiedzkie,
- sprawy Ojczyzny, Kościoła, świata,
- dziękczynienie, wynagrodzenie, prośbę,

Jednym słowem to wszystko, z czym przybył na Mszę Świętą.

Kapłan w tym momencie przedstawia Bogu intencję, którą podają składający ofiarę pieniądze. Osoby te w szczególny sposób uczestniczą w owocach Mszy Św.

Kiedy nasza taca z darami zostanie napełniona, kapłan w imieniu całego Kościoła wznosi go do Boga i w krótkiej modlitwie jeszcze raz przedstawia Ojcu Niebieskiemu, prosząc o ich wysłuchanie "przez Jezusa Chrystusa Pana naszego". Wszyscy na koniec potwierdzają to słowem Amen.

Ks. ROBERT A. SZTELIĞA

13 czerwca - Św. Antoni Padewski, kapłan, doktor Kościoła, ok. 1195-1231

## IL SANTO

Z Padwą związanych jest ściśle kilkunastu świętych i błogosławionych, ten jednak musi być szczególny, skoro mówią tu o nim po prostu "il Santo" (Święty). I prawdopodobnie nie ma drugiego świętego w Kościele Katolickim, który mógłby mu dorównać powszechnością kultu.

Tak naprawdę święty Antoni urodził się ok. roku 1195 w Lizbonie i otrzymał na chrzcie świętym imię Ferdynand. Przed 20 rokiem życia wstąpił do zakonu Kanoników Regularnych Św. Augustyna, w 1219 roku otrzymał święcenia kapłańskie. Natchniony przykładem męczeństwa pięciu franciszkanów, którzy zginęli wśród mahometan w Maroku, postanowił wstąpić do tego zakonu i również oddać życie za Chrystusa. U franciszkanów przybrał imię Antoni. Jednak z drogi do Afryki musiał zawrócić, złożony niezwykle ciężką chorobą. Prawdopodobnie w roku 1221 spotkał osobiście założyciela zakonu, świętego Franciszka. Następnie zajął się pracą duszpasterską i kaznodziejską. Wkrótce zasłynął tak bardzo ze swoich kazań, że musiał je głosić na placach, gdyż kościoły nie mieściły chętnych słuchaczy. Ogromne talenty mówcy wzmacniał świadectwem żarliwej modlitwy

i ascetycznego życia. Został ustanowiony kaznodzieją generalnym zakonu, sam papież Grzegorz IX był tak poruszony jego kazaniami, że nazwał Świętego "Arką Testamentu", polecił mu też głoszenie kazań do nawiedzających Rzym pielgrzymów. Odważnie i skutecznie głosił ewangeliczną prawdę na dotkniętych herezją albigensów terenach południowej Francji i na dworze okrutnego tyrana Padwy Ezeлина III.

Wycieńczony ogromną pracą i chorobą zmarł w klasztoru w Arcella 13 czerwca 1231 roku, w wieku zaledwie 36 lat. Z uwagi na liczne cuda uzdrowień i dwa wskrzeszenia umarłych które miały miejsce na jego grobie, został kanonizowany przez papieża Grzegorza IX zaledwie rok po swojej śmierci. Zresztą już za życia Święty Antoni posiadał liczne charyzmaty: dar uzdrawiania, a nawet wskrzeszania umarłych, dar przebywania jednocześnie w dwu miejscach, dar prorocstwa i czytania w sumieniach ludzkich. Natomiast jego słynne kazanie do ryb jest prawdopodobnie legendą. (Chociaż, z drugiej strony, kto mógłby przekazać o min świadectwo, skoro ryby głosu nie mają?)

W samej Polsce jest 250 świątyń pod wezwaniem świętego Antoniego, a w każdej zapewne można znaleźć jego obraz lub figurę. Święty powszechnie

proszony jest o orędownictwo w sprawach rzeczy i ludzi zagubionych, a także w innych sprawach trudnych. A ponieważ tak wiele jest w każdym czasie spraw i osób zagubionych, czy można się dziwić powszechności kultu Świętego?

PIOTR

## Wczasy dla dużych rodzin

W dniach 16 - 23 sierpnia bieżącego roku w Radymnie odbędą się wczasorekolekcje dla rodzin wielodzietnych, czyli takich, które mają sześć lub więcej dzieci. Cena za pobyt wynosi 300 - 400 złotych za jedną rodzinę, w razie trudnej sytuacji materialnej możliwe są negocjacje.

Warunkiem wyjazdu jest uczestnictwo w rekolekcjach całych rodzin, to jest mamy, taty oraz dzieci będących na utrzymaniu rodziców. Potrzebna jest także rekomendacja od proboszcza rodzimej parafii. Zgłoszenia prosimy wysyłać na adres:

**Diecezjalne  
Duszpasterstwo Rodzin  
37-700 Przemyśl  
ul. Klasztorna 1  
tel. 0-16 6709236**

# ANGIELSKI HUMOR

*“Diabeł ... duch pyszny ... nie może znieść aby z niego drwiono.” (Święty Tomasz More).*

Niekoniecznie każdemu z nas musi odpowiadać angielski humor. Jednak znamienne jest rzeczą, że właśnie angielski święty jest uznawany za patrona dobrego humoru, który potrafił on zachować nawet w obliczu męczeństwa.

Tomasz More urodził się 7 lutego 1478 roku, jako syn poważanego mieszczanina. Już w wieku 12 lat praktykował na dworze ówczesnego kanclerza królewskiego, kardynała Mortona. Następnie studiował na uniwersytecie w Oxfordzie, by w wieku 16 lat podjąć studia prawnicze. W roku 1499 zaprzyjaźnił się z odwiedzającym Anglię Erazmem z Rotterdamu. Znacznie później wielki humanista napisze o nim tak: *“...Jest zwolennikiem życia nieskrępowanego i miłośnikiem wczasów; lecz zupełnie tak samo, jak chętnie oddawał się nic nie robieniu, kiedy mu się ku temu zdarzyła okazja, tak również nikt nie może prześcignąć go w zapale ani przewyższyć w wytrwałości, gdy pracować trzeba.”*

Błyskawiczną karierę (był adwokatem, posłem, podróżował do Francji) Tomasz przerwał nagle, wstępując do kontemplacyjnego zakonu kartuzów. Po czterech latach jednak przekonał się, że nie jest to jego droga. Ożenił się z Jane Colt, która niestety zmarła niebawem, zostawiając mu czwórkę małych dzieci. Aby zapewnić im opiekę ożenił się po raz drugi ze starszą o siedem lat Alicją Middleton, kobietą zapobiegliwą, ale zrędą. Tomasz jednak potrafił swoim spokojem i poczuciem humoru łagodzić jej humory. Dzieci kochał ogromnie, o czym dowiadujemy się m.in. z listów, jakie pisał do nich z więzienia.

Od roku 1510 Tomasz kontynuował karierę urzędniczą i polityczną. Był sędzią, negocjował traktaty pokojowe, był przewodniczącym sądu i tajnym radcą. W roku 1521 otrzymał tytuł szlachecki. Karierę uwieńczył zajęciem najwyższego po królu stanowiska w państwie - godności kanclerza, czyli, jakbyśmy dzisiaj powiedzieli, premiera.

Wiele pisał. Najbardziej znaną jego

pracą jest *Utopia*, dzieło opisujące wymagowaną wyspę, na której panuje idealne państwo i system społeczny.

Zasadnicza odmiana jego losów przyszła w roku 1531, kiedy król Henryk VIII, aby zalegalizować związek jaki miał ze swoją kochanką Anną Boleyn, mszcząc się za decyzję Papieża, który odmówił unieważnienia poprzedniego małżeństwa, sam ogłosił się głową Kościoła Katolickiego w Anglii. Tomasz More, chcąc pozostać w zgodzie z własnym sumieniem, zrzekł się urzędu kanclerskiego i wycofał się z życia publicznego. Pragnął pozostać wiernym poddanym króla, nie mógł się jednak zgodzić na podpisanie aktu supremacji i złożenie królowi przysięgi jako głowie Kościoła w Anglii. Został oskarżony o zdradę stanu i uwięziony na wiele miesięcy w Tower. Król, który bardzo pragnął, aby Tomasz uległ jego woli, jeszcze wiele razy dawał mu szansę, aby to zrobić. Ale Tomasz do końca pozostał wierny swojemu rozumowi i sumieniu. Osądzono go ostatecznie 1 lipca 1535 roku i skazano na tortury i śmierć. Król Henryk VIII w ostatniej chwili zamienił tę karę na ścięcie, zabronił natomiast Tomaszowi przemawiać przed egzekucją. Zapewne trzeba się było obawiać słów człowieka, który nie tracił trzeźwości umysłu i poczucia humoru w żadnych okolicznościach. Po egzekucji głowę Tomasza wystawiono na palu na widok publiczny, ale w końcu jego najukochańsza córka Małgorzata zdołała ją odzyskać i pochować. Ciało zaginęło.

Wieść o zamordowaniu Tomasza More błyskawicznie obiegła całą Europę. Jednak jego beatyfikacji, prawdopodobnie ze względu na to, aby nie drażnić Kościoła Anglikańskiego, dokonano dopiero w 1886 roku, a kanonizacji w 500 lat po śmierci, w 1935 roku. Wtedy, gdy władzę w Europie zdobywali dwaj jeszcze godniejsi uczniowie króla Henryka VIII - Hitler i Stalin.

Anna Boleyn dla której Henryk VIII oderwał Anglię od Kościoła Katolickiego, niedługo przeżyła Tomasza

More. W roku 1536 została skazana na śmierć za zdradę. Z sześciu swoich “żon” Henryk VIII z dwoma się rozwiódł, a dwie sądownie uśmiercił. Święty Tomasz More pozostaje wzorem do naśladowania szczególnie dla inteligencji i urzędników. Był niezwykle sumienny w pracy i zdumiewająco bezstronny w osądzie. Jako sędzia dbał szczególnie o załatwianie wszelkich spraw sądowych na bieżąco. Nawet pełniąc funkcję kanclerza pozostał skromnym i życzliwym wszystkim człowiekiem. Mimo licznych obowiązków, które wypełniał bez zarzutu, znajdował codziennie kilka godzin na modlitwę i lekturę *Pisma Świętego* i innych ksiąg religijnych.

Jego konflikt z królem Henrykiem VIII ma ogromne znaczenie moralne także i dlatego, że starły się w ich osobach dwie przeciwne koncepcje władzy państwowej i jej relacji do wolności sumienia. Król Henryk VIII uważał, że jako władca ma prawo decydować, co jest moralnie słuszne, a co nie w postępowaniu jego poddanych. Święty Tomasz More odrzucał taką uzurpację i ostatecznie oddał swoje życie za prawo do wolności sumienia, które każdy człowiek otrzymuje od Boga i którego żaden ziemski król nie ma prawa odebrać.

Przed wszystkim jednak w każdych warunkach potrafił sprawy tego świata, swój los i siebie samego traktować z humorem. Z jego licznych anegdot przytoczę następującą: kiedy przed egzekucją chciano mu ściąć brodę, która wyrosła w czasie długich miesięcy spędzonych w więzieniu, powiedział: “Broda jest zupełnie niewinna, urodziła się w więzieniu, przeto nie zasługuje na ścięcie. Nie może być winien nikt, pokarany urodzeniem w więzieniu, czyż nie, dostojni panowie?”

Święty Tomasz More został ścięty 6 lipca 1535 roku. Jednak jego święto obchodzimy 22 czerwca, kiedy to oddał swoje życie inny męczennik za jedność Kościoła katolickiego w Anglii - Święty biskup Jan Fisher.

PIOTR

# "Matka mojego Pana przychodzi do mnie"

Dzień Matki obchodzimy w maju, miesiącu w sposób szczególny poświęconym Maryi. Spróbujmy zatem przyrzec się Maryi jako wzorowi macierzyństwa.

Elżbieta, napełniona Duchem Świętym, pierwsza potwierdziła cud, który wydarzył się za przyczyną Maryi. Nowa Ewa została błogosławioną, bo zawierzyła. Choć w pierwszej chwili zmieszana się, słysząc anielskie pozdrowienie, jej fiat umożliwiło Odkupienie. Św. Ireneusz czytał, że *Węzeł splątany przez nieposłuszeństwo Ewy rozwiązany został przez posłuszeństwo Maryi; co związała przez niewierność dziewica Ewa, to dziewica Maryja rozwiązała przez wiarę*. Szukając wzoru matki i macierzyństwa, spójrzmy na Matkę oczyma papieża Jana Pawła II, próbując odczytać dla siebie Encyklikę *Redemptoris Mater*. Jest w niej rozdział zatytułowany *Oto Matka Twoja*. "Jest w Ewangelii św. Łukasza taki moment, gdy *jakaś kobieta z tłumu głośno zawołała*, zwracając się do Jezusa: *Błogosławione łono, które cię nosiło, i piersi, które ssałeś* (Łk. 11, 27). Słowa te stanowią pochwałę Maryi jako rodzonej Matki Jezusa. Może owej kobiecie Matka Jezusa osobiście nie była znana. Kiedy bowiem Syn rozpoczął mesjańską działalność, Maryja Mu w tym nie towarzyszyła. Pozostawała nadal w Nazarecie. Można powiedzieć, że powyższe słowa nieznaney kobiety niejako wywołały Ją z tego ukrycia. Poprzez te słowa stała się niejako obecna wśród tłumu bodaj na chwilę cała ewangelia dzieciństwa Jezusa. Tam właśnie Maryja jest obecna jako Matka, która poczyna Jezusa w swoim łonie, która Go rodzi i jako dziecko karmi po macierzyńsku piersią: Matka-Karmicielka, którą ma na myśli owa *kobieta z tłumu*. Poprzez to ma-

*ciężność, Jezus - Syn Najwyższego* (por. Łk. 1,32) - jest prawdziwym *Synem Człowieczym*. Jest "ciałem", jak każdy człowiek: jest "słowem, które stało się ciałem" (por. J 1,14). Jest to ciało i krew Maryi! Na to błogosławieństwo, jakie nieznaną kobietą wypowiedziała pod adresem Jego Matki i Rodzicielki, Jezus odpowiada w sposób znamienny: "Owszem, ale *przecież błogosławieni ci, którzy słuchają słowa Bożego i zachowują je*" (Łk 11,28). Jezus chce odwrócić uwagę od macierzyństwa, jeśli oznacza ono tylko więź ciała, aby skierować ją w stronę tych tajemniczych więzi ducha, jakie powstają przez słuchanie słowa Bożego i zachowywanie go. (...) Czy przez to odsuwa się od Tej, która była Jego Rodzicielką, Jego rodzoną Matką? Czy pragnie pozostawić Ją w cieniu ukrycia, które sama wybrała? Jeśli tak mogłoby się wydawać na podstawie brzmienia samych słów, to równocześnie należy stwierdzić, że to inne i nowe macierzyństwo, o jakim mówi Jezus swoim uczniom w sposób najszczególniejszy odnosi się właśnie do Niej. Czyż Maryja nie jest *pierwszą pośród tych, którzy słuchają słowa Bożego i wypełniają je?* (...) Jeśli *przez wiarę* Maryja stała się Rodzicielką Syna, którego dał Jej Ojciec w mocy Ducha Świętego, zachowując nienaruszone jej dziewictwo, to w tej samej wierze *odnalazła Ona i przyjęła ów inny wymiar macierzyństwa*, który Jej Syn objawił w czasie swego mesjańskiego posłannictwa. Można powiedzieć, że wymiar ten był udziałem

Matki Chrystusa od początku, od chwili poczęcia i narodzin Syna. Od tego momentu była *Tą*, która uwierzyła. Jednak w miarę jak odsłaniało się Jej oczom i duchowi posłannictwo Syna, Ona sama jako Matka *otwierała się ku tej nowości macierzyństwa*, jakie miało stawać się jej udziałem przy boku Syna. Czyż nie powiedziała na początku: "Oto Ja służebnica Pańska, niech mi się stanie według twego słowa!" (Łk 1,38)? Przez wiarę słuchała w dalszym ciągu i rozważała to słowo, w którym stawało się coraz przejrzystsze, w sposób "przekraczający wszelką wiedzę" (por. EF 3,19) samoobjawianie się Boga żywego. Maryja Matka stawała się w ten sposób *pierwszą poniekąd "uczennicą" swego Syna*, pierwszą, do której On zdawał się mówić, "pójdź za Mną", wcześniej niż wypowiedział to wezwanie do Apostołów czy kogokolwiek innego (por. J 1,43)"

Maryja przez całe swoje życie przeniknięta była niezwykłą ufnością i pokorą wobec woli Bożej. Ona jedna, mimo że Matka Boga, nigdy nie uważała że coś jej może się należeć, poza tym co wskaże jej wola Ojca i Syna. I taką matkę pozostawił nam Jezus mówiąc z krzyża do ucznia, którego mówił: "Oto Matka twoja".

"I od tej godziny uczeń wziął Ją do siebie (J 19, 25-27).

Cytaty z encykliki *Redemptoris Mater* pochodzą z wydawnictwa "Encykliki Ojca Świętego Jana Pawła II, wyd. Znak - Kraków 1996

LESZEK

Moja mama

JEST SE WZYSTKICH

NAJDDZIELNIEJSZA

KOCHAM CIĘ MAMO

I ŚYCZE CI WZYSTKIE

NAJLEPSZE

JAZI LATO



# KOCHANE DZIECI!

Już kończy się maj. Wiele z Was pewnie brało udział w Nabożeństwach Majowych, na których śpiewamy litanie do Matki Bożej. Takie tam czasem trudne określenia, "domie złoty", "bramo niebios", "królowo patriarchów". Tyle razy mówimy do Maryi - Królowo, Królowo aniołów, apostołów, męczenników... Kiedy będziecie więksi zrozumiecie ich znaczenie. Dziś chciałabym Wam przypomnieć, że Maryja - Mama Pana Jezusa jest też naszą Mamą i chce nam pomagać zawsze, a zwłaszcza wtedy, gdy jest nam szczególnie ciężko.

Znam pewnego chłopca, któremu bardzo trudno szło rysowanie. Za radą swojej Mamy na lekcji w szkole cichutko poprosił Maryję by to Ona mu pomagała. "O Janku, jaki ładny rysunek" - zauważyła pani nauczycielka. "To Matka Boża mi pomogła" powiedział Janek do kolegi. "Ty też możesz ją poprosić o pomoc. W takich małych sprawach i w takich trudniejszych, gdy ktoś choruje, gdy nam smutno Maryja jest zawsze z nami.

Za parę dni będzie Dzień Matki. Dla Waszych Mam przygotujecie pewnie życzenia. Pomyślcie wtedy i o tym jak podobna do Niech jest Matka Boża. Nigdy nie zapominajcie, że Ona jest blisko i bardzo Was kocha.

Posłuchajcie teraz o tym, co myślała o Matce Bożej pewna dziewczynka.

CIOCIA OLA

(T.Ruciński, Bajka-nie bajka brata Zdumiewajka)

## O mamie - królownie

Przydreptała do mnie taka mała. Miała śmieszny kucyk i na nosku śmieszne piegi, jakby przed chwilą kichnęła w kakao. Minę miała bardzo poważną, jakby niosła tajemnicę co najmniej państwową. Usiadła, westchnęła i powiedziała:

- Mam swój sekret, z którym nie mam do kogo iść. Właściwie to jest marzenie, ale wstydzę się je zdradzić.

Uśmiechnąłem się i powiedziałem:

- W takim razie, ja się odwrócę, i ty się odwrócisz, i wtedy możesz mówić. Wstyd zostanie nam za plecami.

I tak zrobiliśmy.

- Wiesz - usłyszałem - chciałabym zostać Matką Bożą.

- O, jejku, jejku! - powiedziało mi się. A to dlaczego?

- No, bo, bo - jąkała się Mała - bo Matka Boska jest tak szalowo ubrana jak królowa na balu! Lepiej niż lalka Barbie, czy Petra.

- Dlaczego jeszcze - zapytałem dalej i usłyszałem dziwną odpowiedź:

- No, bo Matka Boska nic nie robi, tylko siedzi na tronie, w złotej koronie i pozuje malarzom, a oni malują Jej portrety, co jeden, to ładniejszy. Ja też bym tak chciała. Nie wytrzymałem już i pytam:

- Mogę się odwrócić? - A kiedy uzyskałem zgodę, przykucnąłem przy niej i mówię:

- Aleś ty się dała nabrać malarzom! Wiesz to są takie łobuzy, co to zawsze muszą malować inaczej niż jest naprawdę. Tak jak malują Anioła w różowej halce i ze skrzydłami bociana. Wiesz czasem te portrety Matki Boskiej są jak malowane modlitwy, ale czasem są to obrazkowe dyrdymałki!

- A co to takiego? - pytała Mała.

- To takie bzdurki-bajdurki. Matka Boska nie miała korony, ani sukienek kolorowych jak papugi! - mówię coraz bardziej zdenerwowany.

- Ale mi się właśnie taka podoba! - krzyknęła Mała.

No cóż małe kobietki są czasem bardzo uparte. Usiadłem spokojnie, chrząknąłem i powiedziałem:

Posłuchaj, niedługo pójdziesz do domu, zapukasz do drzwi, lecz nikt ci nie otwori... Słuchaj dalej! Wejdiesz i oniemiiesz,

bo na stole zamiast kolacji będzie stał tron, a na tym tronie, w złotej koronie, w sukni balowej będzie siedziała... twoja Mama. Podbiegniesz do niej zdumiona i powiesz:

- Coś ty, Mamo!?

A Mama odpowie:

- Mów do mnie Najjaśniejsza Pani i możesz mnie pocałować w paluszek od nogi.

- Ależ, Mamusiu! - zawołasz - ja jestem głodna!

Na to Mama:

- Nie myślisz chyba, moje drogie dziecko, że w takiej sukni będę myła garnki czy obierała ziemniaki. Jestem od tego, żeby królować w tym domu. Podziwiał swoją suknię, bo jest piękna jak pawie ogon, a korona jest cała ze złota. A teraz zbliż się do mnie, bo chcę cię pocałować na dobranoc.

Podejdziesz do niej, ona schyli się i wtedy jej korona spadnie, i rąbnie cię w głowę, nabijając guza - ślad po Mamie - Królowej. Zaraz odepchną cię od niej malarze, którzy będą podziwiał twoją Mamę i malować ją jako królową Bzdurdurlandii - skończyłem swoją, niemniej bzdurną przyповідkę.

- To nieprawda! Ja tak nie chcę! - zawołała Mała i już miała się rozplakać, bo prawie w to uwierzyła.

- Nie bój się! - powiedziałem, śmiejąc się. - To jest zmyślona bajdurka. Pójdziesz do domu, otworzy ci Mama w zwykłym fartuchu i w zwykłych papuciach, z rękami białymi od mąki, i z mąką na nosie, no i powie:

- Chodź Mała, upiekłam pyszne ciasteczka. Ale najpierw daj buzi! I cmokniesz Mamę w umączony nos, przytulisz się do fartucha pachnącego trochę wanilią, a trochę bigosem, ale na pewno już Mamą. I będziecie razem obierały ziemniaki na frytki. Widziałem jak Mała się uśmiecha szeroko, coraz szerzej, więc zapytałem:

- Którą Mamę chcesz - tę królewską, czy tę maminią?

- Maminią!!! - wrzasnęła Mała i pocałowała mnie w nos jak dobrego czarodzieja.

- Chodźmy do mojej Mamy! - zawołała,

jakby chciała do końca sprawdzić czy królowa nie odebrała jej Mamy.

- Wiesz - mówiłem jej po drodze - Matka Boska też chodziła w fartuchu i wiadra gliniane z wodą nosiła na głowie, a nie koronę. Nieraz była usmarowana jak kominarz, bo w piecu nie chciało się palić, a trzeba było upiec placki dla Jezusa i Józefa. Kurze wycierała z kątów, ręce miała czerwone od prania w rzece, ale taką właśnie kochali Jezus i Józef. Taką pachnącą sianem i osiołkiem, dymem z ogniska i zupą szczawiową... Całując Jezusa w nosek i w uszko, w zwykłej chustce na głowie i w papuciach.

Mała szła podskakując i nucąc jakąś melodyjkę, która mi coraz bardziej wpadała w ucho, lecz wyjaśniałem dalej:

- Gdyby Matka Boża nie była mamina, a tylko królewska, to kochałyby ją tylko nadęte jak kwoki damy dworu. A tak, to kochają Ją dzieci małe i duże, sieroty-biedule, wszyscy ci, którzy wstydzą się pięknie ubranych, bo nie mają co na siebie włożyć, a malarze niech ucą się malować Matkę Bożą od dzieci, które rysują Ją w spódniczce z łatką, ze ścierką czy chochlą w ręce, bo zupa się akurat przypała i trzeba pomieszać..., a koroną Matki Bożej jest Jej uśmiech do Jezusa, jak koroną każdej mamy są uśmiechnięte buziaki jej dzieciaków, które w nosie mają królową a wolą mamę domową!

I tak doszliśmy do domu Małej. Już na schodach pachniały ciasteczka, a Mama Małej nie mogła się nadziwić, dlaczego Mała ją tak ścisca, jakby wieki jej nie widziała.

Potem z tej melodyjki wyszła piosenka o tym wszystkim właśnie:

Nie Kocham Twojej Korony -  
Ciężarem złota zdziwiony.

Nie Kocham płaszcza królowej -  
Wolę Cię w chustce na głowie!

Kocham Cię, Maryjo, inną -  
Żywą, matczyną, dziecienną!

Gdy będziesz przy mnie z uśmiechem,  
Niosąc pod pachą pociechę!

Nasza Rodzina - gazetka Koła Parafialnego Stowarzyszenia Rodzin Katolickich przy Parafii NSPJ w Sanoku

Wydawca: Koło Parafialne Stowarzyszenia Rodzin Katolickich.  
Kontakt: tel. 4635992 oraz e-mail: 8plus@ks.onet.pl



Redakcja: ks. Jacek Rawski, ks. Robert A. Szteliga (tel. 4636777)  
członkowie Koła Parafialnego SRK.

Redakcja techniczna: Agencja Wydawnicza "Drukiem",  
Sanok, ul. Stawowa 12, tel. 4630512